

Ankieta „Słownika Polskich Wodociągów
na Kresach Północno Wschodnich
II Rzeczypospolitej”

1. Linkowska Regina z d. Cicińska córka
Piotra i Józefy z d. Hrynaszkiwicz
pseudonim „Orbis”
2. 17 września 1926r. Grodno - Nowa Kolonia
ul. Czysta
3. nie dotyczy
4. Do 1 września 1939 uczęszczałam do Szkoły
Powszechnej Nr. 4; w czerwcu 1939r.
ukończyłam 6 klas tej szkoły i zolałam
do gimnazjum. Mój ojciec - syn powstańca
1863 r. w Miłym Nowogrodzie,
odzie mój dziadek mógł się osiedlić i
miał zakład elektryki. Pracował w
Szefostwie Budownictwa D.O.K. III w kancelii
jako urzędnik gospodarczy aż do 1 września
1939 wtedy z zabezpieczonymi dokumentami
wyjechał z wojskiem do Wilna, odzie był
internowany na terenie ~~litwy~~ Litwy i skot
wrócił na początku 1940r. Ja przez 2
lata chodziłam do sowieckiej dwujęzycznej
szkoły z językiem polskim. Po wkroczeniu
Niemców w czerwcu 1941, przedko zaczęłam
się starać o pracę, a dyz jako piętnasto
letnia dziewczyna mogłam już być

wymierzona do pracy do Niemiec.
Dostajam też pracę od 1 października
w warszawskim sklepie artykułów piśmi-
ennych i kolportażu prasy u niemieckiego
Pracodawcy po 14 godz. do od godz.
6 tej rano musiałam dostarczyć do
do domu umyć a po zamknięciu sklepu
jeszcze myć naczyń i towar do godz 20:21.
Płaci mi za to 35 marek, a przy okazji
złoty był o 10 dni. Po pół roku zaczęłam
się rozglądać za lepszą pracę i dostajam
się do warsztatów składających maszyny
rolnicze, gdzie zarabiałam 45 marek.
W jesieni 1942 r. z wiadomością moją i
musiano kogoś zatrudnić na moji
miejsce. Wtedy też dowiedziałam się że
jest praca w sklepie mleczarskim.
Znałam już trochę język niemiecki
nie przelazłam poszłam do dystryktu
Inwalidów Wojennych które miało podle-
gała sieć sklepów w Grodnie! Starszy
Pan kulturalny Niemiec przyjął mnie
i zaczęłam pracować w dużym
sklepie mleczarskim. Najpierw wkle-
jałam kartki na które sprzedawano
mieszko-sery, mleko oraz inne produkty
szczególnie przed świątami i robiłam
rozliczenie. Szefowa - Niemka z Prus
Wschodnich, znała dobrze język polski
i zlecała mi wiele obrotowych prac.
Wtedy już nie było nam w rodzinie
głodno. W lipcu 1943 r. po zremontowa-
niu GG rodzinie Polskich

staniełam przy wadze; było mi ciężiej o
kawałek masła czy sera. Jeżeli się dokła-
dnie wazyło to była oszczędność
1kg masła na 100kg, który się dostawo
na rozważy. Najgorzej było to że szefowa
prawa zawsze jej zabierano. Nauczysz się
ty od niej oszukiwać, a zawsze nam
mówiła - wazcie dokładnie. Wtedy to

do 6 22 lutego 1943 r. złożyłam przysięgę i
17 zostałam przyjęta do A.K. W pierwszym
rozkazie, który dostalam po przysiędze
obmedzidłam się że zostałam wezwane
do placówki K.DyW i musiałam ot serwo-
wać grupy gestapowców, którzy mieszkali
blisko. Co tydzień musiałam raporty
o której godzinie wychodzę, albo wyjeź-
dzę z domu. Gdy mi dawała że jest
ich więcej albo jakaś akcja je z zewnątrz
mami - musiałam zaraz wysyłać
raport. Oprócz tego za udźmi w sklepi
w którym pracowałam zapętywali
się w masło ser i je mekietawili
ich jest bo musiałam rachunki
na postawunek z jakiej miejscowości oni
przyjeżdżali, a oprócz tego im ich było
- wystarcyto prelicyć kartki. W końcu
1943 r. dostalam Kmyz walczących ale
nawet nie można było mi konie o tym
pamięć. Mimo pami przedk w AK
w Grodnie mnie się udało i nie podejrze
waho

mnie. Robiłam wtedy jeszcze więcej dla
A.K. Bo koleżki, który też pracował w Młeczar
an-Stanisław Suchowi uciekły do partyzan-
tki zabierając zaświadczenie na zakup
mleka i sera - już zrealizowane i one
wracali do mnie na które - chłopcy komu
pobrałym w młocznym niemieckie
sprzedawca w małym, ser oraz inne
produkty. Wiedziałam dobrze że gdy mnie
złapie to będzie mi ciężko, ale niedługo
dopisało mi wtedy szczęście. Pracowała
bardzo ciężko, bo chodziłam na tajne
komplety pani raz w tygodniu na
język polski, geografii, historetykę
fizyki chemii. Tak że w przeciągu 2
lat przerobiłam szkoły średnie tak
że po wojnie wystarczyło zdać maturę.

do) Po przyjeździe Sowieci zaczęli wracać kole-
żki z partyzantki: NKWD zaczęło szlecić,
wrócić też z partyzantki kol. Stanisław
Suchowi. Zostały okrągłe pieczętki którymi
stemplowaliśmy zaświadczenie o pracy
w kółkach i one chorowały tydzień który
wracali. Trochę udało się nam ucho-
nić więcej tych z partyzantki. Mój
miły też uniknął niemieckiej, gdyż zżepano
mnie z koleżanką gdy przesyłałyśmy do
Białego Stoku potrzebne dokumenty,
Zżepano nas na samej granicy

Przy kuznicy Białostockiej. Po trzech
dniach, a było to w październiku 1944.
przeprawiono nas do Grodna i wysła-
szono. Ciężko mi było, to samo że
byliśmy pod kuznicą, nad wykopkami
ziemnymi i że to mi było bardzo
zapatrzeć na banki. Nie mogliśmy
nie jakieś spekulacje czy coś w tym
myśle że daleko nas przeszedło.
Na pogotwie Stachnie aresztowano kol.
Stemistwa Suchonia, więc poczułem się
zagrożone i prosiłem kolegów o kartę repatri-
cyjną. Chciało mi się wyjechać drugim
transportem z Grodna 22 lutego 1945.
Matka wsochota mnie do transportu z
dziećmi i tak dojeżdżaliśmy do Sielc, gdzie
nie jechaliśmy dalej z transportem, tylko
z plecakiem i z panem który wrócił z
partyzantki z okolic Lidy pojechaliśmy
do Warszawy. Dojeżdżaliśmy z Rembertów
z wojskiem Polskim i co to prępo szliśmy
moje do Warszawy. Zaczęło wschodzić
słońce i na tle rozowego nieba zobaczy-
liśmy Warszawę - wypalone skompy
dużych budynków. Kto był 1 marca
1945 nie jak to myślałem. Po paru
godzinach znalazłem się na placu
Zemkowym. Był mroź - 10st. Izy pływ-
ły a je miałam mokre zmierznięte
chustki do nosa. Chciałam pojsć
na Żoliborz, ale nie miałam już siły
i nie obrotam ze ciotki jeszcze nie znajdę.

Było trochę ludzi na ulicach,
ale nie mieli obolarci za głębi
do bram chodzący miłoby, nie pogrze-
banymi powstańcami. Wieszam je też
do takiej ocalonej bramy i zobaczyłam
pierwszą wiadomość o ludkach tam
mieszkających. Na zakopconych ścianach
bramy - kawałkiem cegły między nami
mo wiadomości: mamro przez ten -
jestem u ciotki i innej albo adms. ~~W~~
W takiej bramie było bardzo dużo
- już wtedy wiadomości - poczta.

Ludkie wracają na te straszne gm-
zy. Zrobiło mi się źle i przestałam
plekać. Przystanęłam przy straska-
nej kolumnie z gumiem, spojrzęłam
na jego postać leżącą na płycach,
bez niczego i na leżącego obok
powstańce przesypałego warstwę śniegu
i trzymającego w ręce straszkę karabinu
i postać w stronę mostu postono-
mego na Pragę. Na placu odwiek
stoi pałac Kultury, stal tramewaj,
okna miał osłonięte tylko z miedzian-
szybami w środku a na tej dykie
napisane było kredą: gorzka kawa
opochówka i chleb ze smalcem.

Pomyślałam, że ci którzy już są
w Warszawie - zaczęli mi życie
i zrobiło mi się źle a sprawa

to nadzieje. Pojechałam do Łodzi
i znajoma kazała mi iść Spec bo
już mi mogłam ze zmyślenia potrzeb
Spałam 24 godziny. Nakarmiło, mi
odstąpiam w tym okresie pokój i
parę gratek żebyśmy mogły mieszkać,
O mieszkaniu oke rodkim mi było
mówi, o pracy też mi bardzo a jeżeli
już to w ZMS i jak mi to zapropono-
wano to w końcu kmiś mi nymisła
się ob Poznaniu, gdzie opiekowała
się 3 obywatelkami i nie miałyam co
ze sobą zrobić. Pracy mogłam dostać
ale co z mieszkaniem. Pokonał był
zniszczony, a powracali Poznaniacy
i oke tylko było możliwe remontowali
swoje mieszkania. Na początku lipca
1945w. pojechałam z synową pani, u której
mieszkałam ob Gdańsku. Dobrze że zobra-
łam parę bochenków chleba to mi byłam
o trochę? W Sopocie w Urzędzie Repetycyj-
nym spotkałam starszego kolegę z Grod-
na. Bodo ja byliśmy szczęśliwi że udało
nam się przeżyć tę straszny wojnę. Zapyt-
ałam wpytywać o przyjaciół i oke ani się
ja już trochę wiedziałam i powiedziałam
mi o transportach które ruszają
ob Wotere i Szescińska. Nie myślałam
się o tego pierwszym pociągim jedzącym

w stronę Bydgoszczy - pojechał się.
I tak po kilku latach dookoła i parę
prezidentów obrotów do Włocławka.
Tam znowu dobiekliśmy się gdzieś
mieszkać w grupie Grodnień.
Przyjeżdżając do nowego domu przy ul.
Spokojnej. To była knoćka ulica
ale po jednej stronie mieszkali sami
Grodnień. Spotho tam koleżankę
z Wilna która w czasie wojny mieszkała
w ciotki w Grodnie i dostała od niej
mieszkanie. One zajmowała 1 pokój
a 3 pokoje mogłam zejść ja. Na drugi
dzień już miałam pracę. Byłam
szereżnikowa to miałam gdzieś mieszkać
i dostałam knoć na życie, to
w tym czasie nawet chleba nie można
było kupić w Włocławku. Przewodniczącym
sprawy biurowe w Stronnictwie Ludowym
gdzie przejeżdżał Stanisław Wawrzyniak
z Poznania. Pracował tam prawie
2 miesiące lecz zaczęło mnie nie chodzić
U.B. pytając czy jestem członkiem S.L.
gdy powiedziałem że nie jestem to
posterioro mi ultimatum, że albo
zapisać się do S.L. i co mnie nie mieć
Wawrzyniak, albo nie mogę pracować
w S.L. W tym czasie w Włocławku został
założony Urząd Ubezpieczeń i szukano

wygodnik. Mieści się on w tym samym
budynku gdzie S.L. więc nie potrzeba-
wałam daleko szukać pracy. Praco-
wałam tam tylko 2 miesiące, gdyż
w tym czasie powstał Pomiatowy Zang
Drogowy, gdzie zaczęłam pracować jako
sekretarka. Tam też kierownikiem był
Władysław Linkowski za którego w mar-
cu 1946r. wyszłam za mąż. W 1946r.
pracowałam dalej w Zangoku Drogowym
i urodziła nam się wtedy nasza
pierwsza córka. W 1947 urodziłam
drugą córkę Urszulę i musiałam
prześć pracować bo nie miał kto się
opiekować dziećmi. Na początku 1948r.
mąż został przeniesiony służbowo
do Gryfic, gdzie mieszkaliśmy do
1949r. W tym też roku zaczęłam
chorować i urodziłam syna Krzysztofa.
Mąż musiał się zwrócić ze względu
na moje zdrowie i przeniesł się
do jego matki, która miała swój dom
w Suchym Leścu pod Poznańem.
Mąż dostał pracę w Dyrekcji Osiedli
Robotniczych gdzie pracował do
1963. Z tego zakładu dostał mieszkanie
na Osiedlu Dębic już 1950r. marca.
Mieszkaliśmy tam 4 lata i w 1954
roku zamieszaliśmy się z pracownikiem

Zakładam Cegielnię na mieszkanie
w swoim mieszkaniu w Zgorniu sv Wojcicha
przy ul. Działowej gdzie mieszkałem
dotychczas. Od 1958 pracowałem w
Tomaszynie Zingku Hrobcein Drabie
i zajmowałem się hodowlą drobitki
w Suchym Lesie. Trwało to do 1966r.
W 1966r. moje najstarsze córki
myszła za męża i w ~~ten~~ roku ¹⁹⁶⁷ urodziła
bliźnięta. Musiałam jej pomagać aż
okuc mogły iść do przedszkola.
W 1969r. dostałam mieszkanie, bo je
przebudujecie truchosie mieszkaniami wplaci-
liśmiję - gdy była jeszcze panną
nie spotykałose mieszkanie. Potem za me
wyszła młodsze córka i wyprawała się
do Patie pod Szecinem. Jej mąż tam
obstał przykier pracy po ukończeniu
Politechniki Poznańskiej. Ciggle bytam
potrzebna moim dzieciom i dom nasz
był hotelem gdzie przyjeżdżali i wyjeżdża-
li. Syn skończył w Akademii Rolniczej
Technologię Rolno Spozyczej, ale był
dobrym sportowcem - biegał na 800m więc
ciggle wyjeżdżał i po ukończeniu studiów
w Akademii Rolniczej - zapisał się na
olimpię fakultet na Akademii Wychowawczej
Fizycznej i po ukończeniu olimpiady
studiów został na ucieku.

Zrobił obywatel z Biochemii i był wykładowcą na tej uczelni. Po przemianach w kraju pracował w PAM za kłosałach i dziś pracuje w Sączym Lesie gdzie mieszka w domu który wspólnie z siostrami wybudowaliśmy. Jest polopruszczykiem drukiem tego obrotu pracował jeszcze przez parę lat w Łycku w małej firmie poligraficznej, oraz pracował społecznie w Samogrodzie mieszkaniec Poenai-Srochunice. Nie należał do żadnej partii ani organizacji. Tylko w latach 70- zapisował się do ZPWiD, ale gdy wtedy pomniotał że był zotwierem A.K. to zeszło mui drwinie traktować jak kogoś gorszego. 1989 r. znowymy powstał obrotu mi ze strony wojewódzkim powstał w czerwcu Srochunym Związek Zotwierzy A.K. to już w sierpniu zostałam jego członkiem. Od początku myślałem o obrotu do s.r. i od 10 lat jestim jego przewodniczącym. s.r. "Ostra Brama" z kresami Srochunym A.K. z Wilkiszczym, Nowogrod- czym, Grodzieńszczyzmy i Białostoc- czym. Było w naszym środowisku wielu mądrych pracujących ludzi, a dziś już zostało nas 25% z tego co liczyło nasze środowisko. W czerwcu miałem

dziesiętności lat od kiedy istnieje
nasz Związek w obecnej formie.
Myż nie mamy sił żeby mieć zrabic
ale jeszcze czasem uczestniczymy z naszym
standardem i spotykamy się na
naszych imprezach t.j. w lipcu
początek akcji "Dzika" w Wilnie przy
fabrycy - przy kościele św. Wojciecha,
który ufundowałismy i wybudowane
jest w mur otaczający kościół, a poświęco-
mo 10 dni od czasu wyjazd na Wileńszczy-
żnę. W okresie przyświątecznym na
Dzień Narodzinie, wrogdramy, spotkanie
opłatkowe w salce parafialnej przy kości-
le św. Wojciecha. Ksi. kanonik Mariak
Kajzer serdecznie nam towarzyszy we wszyst-
kich uroczystościach. 16 listopada
jest święto Matki Boskiej Ostrobrzeskiej
i nasza odbyte są w film domu w intencji
Wilniem i Królowiem, Nasze środowisko
bierze udział w różnych imprezach, wiec-
kach oraz wykładach J.P.N. Jeszcze
pomogemy trochę naszym koleżankom
i kolegom, a szczególnie wtedy kiedy są
chorzy, albo obchodzą swoje jubileusze.
Taka my głoda teraz moje życie. dopuki
będę mogła będę pomagać moim
kolegom.

Regina Linkowska